Nr. 199

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 30 sierpnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 sierpnia.

(Prasa włoska i rosyjska o tegorocznych zjazdach. — Przyczynki do położenia na morzu Śródziemném. — Doniesienia z Paryża. — Ks. Wiktor i Boulanger. — Prasa petersburska o „Nordd. Allg. Zeitung“. — Z londyńskiéj konferencyi cukrowéj. — Wiadomości z Medyolanu, Barcelony i Carogrodu. — Depesza z Paryża.

P. Crispi powróciwszy do Włoch zdał już królowi Humbertowi w Monza sprawę z narad odbytych z księciem Bismarckiem i hr. Kalnokym; w Medyolanie odbyła się też już i konferencya między p. Crispim a włoskim ambasadorem we Wiedniu, p. Nigra.

Według korespondencyi, jaką otrzymała ze Rzymu „Nordd. Allg. Ztg.,“ miano się o tegorocznych odwiedzinach u niemieckiego kanclerza dowiedzieć we Włoszech dopiero w chwili, kiedy p. Crispi znajdował się już we Friedrichsruhe. — Co się tyczy treści obu zjazdów tegorocznych, to pisze w téj mierze półurzędowa wiedeńska „Polit. Corresp.“ na podstawie informacyi otrzymanych z Paryża, że i książę Bismarck i hr. Kalnoky mieli stanowczo polecać p. Crispiemu umiarkowanie w dalszém politycznem występowaniu. — Prasa włoska, a mianowicie rzymska z niezwykłą jednomyślnością wyraża się o wrażeniu, jakie ostatnia podróż p. Crispiego wywarła na publiczną opinią we Włoszech. Jest to tém dziwniejszém, że od czasu zeszłorocznych jego odwiedzin we Friedrichsruhe w prasie włoskiéj powstały zmiany zapatrywań, stanowiące jedną z ciekawych stron politycznego życia we Włoszech. Oto mimo jednogłośnego pochwalania wewnętrznéj polityki p. Crispiego, mała tylko stósunkowo część włoskich gazet bezwzględnie za dobre i praktyczne czasu swego uważała owe zeszłoroczne odwiedziny. Większa część prasy — a między innemi pismami i „Tribuna“ — co najmniéj sceptycznie wyrażała się o politycznéj ich wartości; tu i owdzie wyrażano się z ironią i szyderstwem o „korzeniu się włoskiego prezydenta ministrów przed wszechwładnym niemieckim kanclerzem“. Wszystko to zmieniło się z gruntu od owego czasu. Żadne z pism włoskich nie wyraża się dziś z niedowierzaniem lub przytykiem o świeżym zjeździe we Friedrichsruhe. „Tribuna“ a za nią i wszystkie inne gazety, które w zeszłorocznym zjeździe dopatrywały się niebezpieczeństwa dla europejskiego pokoju i liberalnych włoskich instytucyi, obecnie idą w zawody w pochwałach dla prezydenta włoskiego gabinetu — a o przymierzu z Niemcami wyrażają się jako o kotwicy, która wyratuje nawę włoskiego państwa z burzy zewnętrznych powikłań i zatargów. Mniéj entuzyastycznie przyjęła kwestyą zjazdową prasa rosyjska. Według telegramów nadeszłych z Petersburga wczorajsze tamtejsze gazety z niezadowoleniem i jak największym chłodem piszą o podróży p. Crispiego, zwąc ją „zupełnie nieudaną“ i twierdząc, że p. Crispi równie jak hr. Kalnoky i lord Salisbury jest po prostu tylko pionkiem w ręku niemieckiego kanclerza.

W sprawie ***mobilizacyi eskadry*** francuzkiéj i włoskiéj odbieramy dwie depesze: jedna z nich, z Paryża, donosi, że pancerniki francuzkie w przyszły poniedziałek ukończą swe ćwiczenia i powrócą do Tulonu dla podjęcia rozbrojeń. Druga depesza, z Mesyny, zapisuje przejazd eskadry włoskiéj przez cieśninę mesyńską wieczorem dnia 27 b. m. i blizkie przybycie jéj do portu Augusty, gdzie dwa pancerniki „Dandolo“ i „Staffetta“ stoją już na kotwicy. — W sprawie morskich mobilizacyi rozpisaliśmy się już wczoraj obszerniéj na tém samém miejscu; jeżeli powyższa paryzka depesza, oparta na doniesieniu nadeszłém z Tulonu do gazety „Temps“, zgodna jest z rzeczywistym stanem rzeczy — natenczas burza, gotująca się na morzu Śródziemném, mogłaby zostać zażegnaną — o ile jéj nie wywoła dalsze zachowanie się pancerników włoskich, skoncentrowanych w porcie Augusty.

Paryzki dziennik „Parti National“ pisze w przedwczorajszym numerze w sprawie wewnętrznych agitacyi stronnictw między innemi, co następuje: ***ks. Wiktor Napoleon*** i ***jenerał Boulanger*** poczynają zjednoczonemi siły pracować nad zapewnieniem sobie tryumfów wyborczych w r. 1889. Zredagowali oni okólnik, który w zapieczętowanych kopertach niezadługo ma być rozesłanym do wszystkich merów Francyi jako i do najwpływowszych przewodników wyborczych w pojedyńczych gminach. Okólnik ten, stawiający zasadę „apelacyi do ludu“, sławi przedewszystkiém stronnictwo bonapartystowskie, a we wielu punktach jest znowu powtórzeniem słynnego listu otwartego hr. Paryża, skonfiskowanego w zeszłéj zimie. Okólnik nosi podpis jenerała du Barail, który wzywa odbiorców, aby się porozumieli z centralnym komitetem w Paryżu.

Stronnicy jenerała Boulangera nie zakładają też ze swéj strony rąk; podobno zdołali oni przyciągnąć do siebie około trzydziestu deputowanych, a między innymi dawniejszego ministra, p. Granet. W nieobecności p. Dillon, bawiącego w Bretanii, jako i samego Boulangera, który wyjeżdża (nie wiedzieć właściwie dokąd — patrz w „Przeglądzie“ poniedziałkowym), p. Thiébaud jako chwilowa głowa bulanżystów pozostaje w stolicy, aby załatwiać bieżące sprawy i korespondencyą.

Prasa petersburska wyraża gwałtowne zdziwienie nad zmianą frontu, jaką wykonała „Nordd. Allg. Ztg.“ w znanym swym artykule o jenerale Boulangerze. Większość gazet przypuszcza, że organ kanclerski zmierzał tu jedynie do tego — aby pochwałami wyrażonemi dla Boulangera zrobić go podejrzanym w oczach Francuzów. „Nowoje Wremia“ widzi w artykule pomienionym przedewszystkiém chęć zaszkodzenia stronnictwu orleanistycznemu i zauważa — że Berlin zaczyna się liczyć na seryo z Boulangerem, jako przyszłym zwycięzcą we walce francuskich stronnictw.

Carowa rosyjska wraz z następcą tronu i w. ks. Ksenią w poniedziałek o 5 z wieczora stanęła w Gmunden; na dworcu tamtejszym przyjmowali ją: książę kumberlandzki wraz z małżonką, jako i księżna Wales z córkami. Według krążących wieści, ma sam cesarz Franciszek Józef jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia odwiedzić w Gmunden carową rosyjską.

Londyńska konferencya cukrowa rozpoczęła na dniu 27 b. m. wieczorem na nowo swe posiedzenia, w ciągu których zatwierdzono redakcyą aktu międzynarodowéj konwencyi. Akt ten wczoraj miał zostać uroczyście odczytanym a w dniu dzisiejszym podpisanym przez reprezentantów mocarstw. — Ambasador francuski w Londynie, p. Waddington oddał w poniedziałek w biurze konferencyi cukrowéj piśmienne oświadczenie, mocą którego rząd francuski w zasadzie godzi się na zniesienie premii od cukru — ale powstrzyma się z ostatecznem zatwierdzeniem konwencyi aż do chwili, w któréj nadejdą oświadczenia producentów cukru ze wszelkich krajów i zapisane zostaną do protokółu.

Król włoski Humbert wczoraj przed południem miał wyruszyć z Medyolanu w podróż po Romanii, a po południu przybyć miał nasamprzód do Forli.

W Barcelonie odbyło się na dniu 27 b. m. walne zgromadzenie socyalistów hiszpańskich, na którém usiłowano doprowadzić do zjednoczenia wszystkich grup socyalistycznych, aby robotnik z większym, aniżeli dotychczas, skutkiem mógł walczyć przeciw kapitałowi i istniejącemu państwowemu porządkowi. W skutek zaburzeń, zaszłych w czasie posiedzenia, policya zmuszoną była je zawiesić.

Urzędowa depesza ***z Carogrodu*** donosi, że dawniejszy wielki wezyr Edhem basza wraz z adjutantem przybocznym sułtana, Achmet baszą, udał się z polecenia sułtana do Dardanelów, aby powitać tam księcia edymburskiego, przybywającego w dniu 29 sierpnia.

W ostatniéj chwili odbieramy następną urzędową depeszę:

Paryż, 29 sierpnia. W biurach ambasady niemieckiéj od dni kilku zjawiał się człowiek jakiś, żądający widzieć się z urzędnikiem kancelaryi, p. Tournoner. Wczoraj mimo zakazu wyraźnego człowiek ten wtargnął do pokoju, w którym znajdował się p. Tournoner i wystrzelił do niego z pistoletu, krzycząc: „Przecież wreszcie jednego zabiję.“ P. Tournoner nie poniósł najmniejszego szwanku — zbrodniarz został pochwytanym — zwie on się Garnier, ma lat 66 — twierdzi, że stracił majątek wskutek ostatniéj wojny i późniejszych nieszczęść. (Widocznie Garnier działał pod wpływem obłąkania umysłu.)

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W piątek, dnia 31 sierpnia w Wolsztynie (na powiat babimojski) o godzinie 2 po południu w lokalu p. Piątkowskiego.

W niedzielę, dnia 2 września w Witkowie o godz. 5 po połud. na sali p. J. Ogórkiewicza; ***w Krobi*** (na powiaty gostyński i rawicki) o godzinie 2 po południu w hotelu p. Sliwińskiego.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 2 września w Starymtargu (na powiat sztumski) o godzinie 4½ po południu w lokalu p. Kikuta; ***w Borzyszkowach*** (na powiat człuchowski) o godzinie 1½ po południu w lokalu pani Lewińskiéj.

W czwartek, dnia 6 września w Czersku (na powiat chojnicki) o godzinie 1 po południu w lokalu p. Strackiego.

We wtorek, dnia 11 września w Tucholi o godzinie 1 po południu w lokalu pani Milaszewskiéj.

Strzelno, 28 sierpnia.

W niedzielę ubiegłą odbyło się walne zebranie przedwyborcze powiatu naszego na sali p. Mehlisa. Udział wyborców nie był tak liczny, jak się ogólnie spodziewano, a zwłaszcza nasi gospodarze z niektórych miejscowości nie bardzo dopisali. Na sali widać było prawie obywateli wiejskich i miejskich, pomiędzy nimi dwóch duchownych.

Krótko po godzinie 4 zagaił posiedzenie p. Amrogowicz z Rzeszynka, zwróciwszy w treściwych i gorących słowach uwagę na ważność nadchodzących wyborów i radził wybierać na posłów znanych z patryotyzmu i nieugiętéj woli. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Trzcińskiego z Popowa, który nie mniéj ciepło i patryotycznie wezwał wyborców, aby wypełnili swoje obowiązki przy wyborach i aby solidarnie przystąpili do głosowa. Solidarność tę zalecił pielęgnować we wszystkich innych potrzebach naszego życia społecznego. Na ławników wybrał potém księdza proboszcz Pacieszyńskiego z Siedlimowa, Jaczyńskiego z Piask, p. Matuszkiewicza i p. Krawczaka, a na sekretarza p. B. Żakowskiego z Kościeszek i poprosił szanownego posła p. Grabskiego, żeby zechciał z czynności sejmowych ubiegłéj kadencyi dać sprawozdanie.

Tenże chętnie zastósował się do życzenia zebrania i w bardzo długiém i ściślém przemówieniu opowiedział, w jakiém trudném położeniu znajdują się nasi posłowie, jakie to prawa w téj kadencyi na szkodę dla naszéj narodowości polskiéj zapadły, jak w téj Izbie, z wyjątkiem partyi katolickiéj, wszyscy gotowi są do podania ręki rządowi, aby żywiół polski ścieśnić. Rozwodził się obszernie o kolonizacyi, o karach za nieuczęszczanie do szkoły w polskich okolicach, o przeniesieniu nauczycieli w niemieckie strony, o zniesieniu języka polskiego w szkołach ludowych i o prawie banicyjném; dodał także, iż do prawa o ulgach w ciężarach szkólnych przyczynili się polscy posłowie. Daléj mówił, że gdy nieodżałowanéj pamięci cesarz Fryderyk III, znany z ogólno ludzkich uczuć, który wyrzekł znane słowa, że „wszyscy poddani są równie bliscy sercu jego“, wstąpił na tron niemiecki, polscy posłowie w nadziei, że on z dobrego serca swego ulży doli nieszczęśliwego narodu polskiego, wysłali do niego adres i zapewnili go w nim że mu są wierni. Dogorywając, nie mógł sam dać na tenże odpowiedzi i kazał ministerstwu swemu dać nań odpowiedź, w któréj ono wyrzekło przynajmniéj to, że Polacy są wiernymi poddanymi, którzy nie zagrażają całości państwa pruskiego. Szanowny poseł, pośwęciwszy jeszcze kilka słów rzewnych zmarłym posłom: Kantakowi, Łyskowskiemu, Brzeskiemu, Jarochowskiemu i Wierzbińskiemu, których strata prawie niepowetowaną być się zdaje, zakończył zapewnieniem, że wszyscy posłowie polscy sumiennie wypełnili swoje obowiązki i bronili przy każdéj sposobności zagrożonych praw naszych. Za to przemówienie wzniesiono trzykrotnie okrzyk na cześć szanownego posła.

Następnie p. Jaraczewski z Wronów dodał ze swéj strony, że społeczeństwo polskie umie ocenić posłów występujących w obronie praw narodowych.

Nastąpiły potém wybory i to na delegata p. Jaraczewskiego a na jego zastępcę p. Matczyńskiego; na członków komitetu pp.: Jaczyńskiego, ks. prob. Pasztalskiego, Szumana, M. Grabskiego, Krawczaka, Matczyńskiego, dr. Cieślewicza, Jaraczewskiego i Amrogowicza; na kandydatów na posłów pp.:

1) Józefa Grabskiego,
2) dr. Trzcińskiego, i
3) ks. prob. Siega;

na członków komisyi rewizyjnéj pp. Kozłowskiego z Gocanówka i Pińkowskiego.

Następnie p. M. Grabskiemu, jako kasyerowi, dano pokwitowanie i podziękowanie za sprawozdanie kasy.

Przy wolnych wnioskach p. dr. Cieślewicz wyraził życzenie, ażeby Koło polskie, któremu za jego prace tyle czci i szacunku winne społeczeństwo nasze, utrzymywało z témże jak najbliższe stosunki. Na wniosek p. Pińkowskiego ostatecznie zebranie wyraziło życzenie, ażeby delegat głosował za komitetem centralnym wyborczym na cały zabór pruski, poczém przewodniczący zamknął pierwsze zebranie przedwyborcze powiatu strzelińskiego.

Wśród oklasków podziękowania dla przewodniczącego, ławników i Koła polskiego, rozeszli się wyborcy pokrzepieni na duchu z mocném postanowieniem dopilnowania ściśle swego obowiązku przy nadchodzących wyborach. Kujawiacy dali dowód, że o najważniejszych sprawach umieją spokojnie i poważnie rozprawiać.

Chełmno, 26 sierpnia.

Zwołane na dzień dzisiejszy zebranie przedwyborcze w Chełmnie zagaił jako mąż zaufania komitetu prowincyonalnego pan Ludwik Slaski z Trzebcza. Na przewodniczącego wybierają zgromadzeni p. Jagodzińskiego z Chełmna, który po odczytaniu porządku dziennego powołuje do pióra p. dr. Leśnickiego z Lisewa.

Pan dr. Polewski z Chełmna zdaje obszerne sprawozdanie z czynności komitetu powiatowego do ostatnich wyborów i sprawozdanie z kasy. Po przejrzeniu kasy wyborczéj następuje wybór komitetu powiatowego, w którego skład wchodzą pp.: ks. proboszcz dr. Pobłocki z Chełmna, pp. Ludwik Slaski z Trzebcza, dr. Polewski z Chełmna, Jaworski z Chełmna i Wojciechowski z Drzonowa.

Na delegata wybrano p. Ludwika Slaskiego z Trzebcza a ks. prob. Pobłockiego na jego zastępcę. Kandydatami na posłów wybrani jednogłośnie ciż sami co na zebraniu przedwyborczem w Chełmży t. j. pp.

Kaźmirz Slaski z Orłowa i
ks. kanonik Neubauer z Peplina.

Zgromadzeni postanowili, aby za kilka tygodni odbyło się w Chełmnie powtórne jeszcze zebranie przedwyborcze.

Na propozycyą p. Ludwika Slaskiego z Trzebcza wznoszą zgromadzeni trzykrotny okrzyk na cześć obydwóch kół polskich w Berlinie. Poczém przewodniczący solwował posiedzenie.

Wąbrzeźno, 26 sierpnia.

Punktualnie o godzinie 4 po południu zagaił zebranie p. Igracy Chrzanowski z Ostrowa, proponując na przewodniczącego p. Kossowskiego z Gajewa, którego zgromadzeni przyjmują. P. przewodniczący powołuje do pióra p. Mieczkowskiego z Niedźwiedzia, a na ławników pp. Kurzyńskiego z Golubia i Ziółkowskiego z Wąbrzeźna.

Pan przewodniczący przedstawił zebranym cel zebrania.

Do komitetu wybrano pp.: Kossowskiego z Gajewa, ks. Hulewicza i p. Kurzyńskiego z Golubia, pp. Zielińskiego z Nowéjwsi, Mieczkowskiego z Niedźwiedzia, Ziółkowskiego z Wąbrzeźna, Chrzanowskiego z Ostrowa, Pawłowskiego z Kowalewa i Łukiewskiego z Pływaczewa.

Na delegata wybrano p. Slaskiego z Orłowa, a na zastępcę jego p. Kurzyńskiego z Golubia.

Na kandydatów na posłów wybrano:
p. Kossowskiego i
ks. kanonika Neubauera.

Wniosek p. Faustmanna o połączeniu się komitetu prowincyonalnego zachodniopruskiego z komitetem poznańskim w jeden komitet centralny, nie przeszedł. — Natomiast tegoż wniosek o zaprowadzenie regularnych kas wyborczych parafialnych, któreby kasy wyborcze powiatowe i kasę prowincyonalną zasilały, został jednogłośnie przyjęty.

Z dyecezyi chełmińskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Niech się tam dzieje co chce z duszami nieśmiertelnemi do 13 roku, pierwsza jest szkoła, pierwsza niemczyzna! Są to protestanckie zasady, a nie katolickie. Kościół katolicki wie i wierzy, że każde dziecko, przyszedłszy do rozumu, co się w 6 lub 7 roku dzieje, może grzeszyć, i potrzebuje łaski Bożéj i pomocy kościelnéj, bo w 13 lub 14 roku najczęściéj chwast już urosł po uszy i „tantillus puer et tantus peccator“ i za późne pelenie.

Troskliwość zbyteczna, gdy królewska rejencya w swoich rozporządzeniach szkólnych kładzie na to przycisk, że w pewnych warunkach mogą dzieci chodzić na naukę parafialną, jeżeli ta zastępuje naukę religii w szkole („ersetzt den Unterricht in der Schule“). Czy może królewska rejencya na seryo przypuszcza, że mogą się zdarzyć wypadki, w których nauczyciel, człowiek świecki, lepiej nauczy religii dzieci, jak ksiądz, osoba duchowna? Czy też może tu chodzi o język niemiecki raczéj, jak o religią?

Daléj język polski — jak wiadomo — ze szkoły bez miłosierdzia wygnany. *Divide et impera* brzmi tu znów hasło. W Prusach Zachodnich istnieją pono cztery klasy ludności. W niektórych okolicach są sami Niemcy, w innych ludność mówiąca po polsku i niemiecku, w innych Kaszubi, w innych nareszcie czystéj krwi Polacy. Tak głosi urzędowy podział, a przeto i „szkoły pod względem językowym na cztery podobne są podzielone kategorye: na szkoły czysto niemieckie, na takie, gdzie ludność polska zarazem po niemiecku mówi, na kaszubskie i na przeważnie lub wyłącznie polskie. Pierwsze trzy kategorye zdaniem organów rządowych nie potrzebują wcale polskiego języka, ani nawet kaszubskie szkoły, gdyż ludność tamtejsza jest słowiańska czyli też wendyjska, któréj język polski jest obcy; gdyby dyalekt kaszubski był językiem książkowym, podobno ministeryum nie miałoby nic (!) przeciw używaniu jego przy wykładzie *początków* religii, ale kiedy już Kaszubi tylko mówią a nie piszą po kaszubsku, używa się dla dzieci ich (?!) języka niemieckiego. („Kur. Pozn.“) Ciekawa byłaby wielce mapa podziałowa według podanego szematu. Gdyby rząd kazał łaskawie taką mapę sporządzić, przyczyniłby się nie mało do poznania podziału ludności prusko-zachodniéj według językowéj różnicy. Po co to chować tak mądre rzeczy po tajnych archiwach! Nam tu trzeźwemi oczyma patrzącym na nasze stósunki niepodobna dociec, dokąd granice onego podziału sięgają. A jaka w tém doskonała logika!? Kaszubom obcy jest język polski, bo mówią kaszubskiém narzeczem, a że to narzecze nie jest książkowe, dla tego przy wykładzie religii używa się ich (!) języka niemieckiego. Gdzie tu logika?

Lecz dajmy czysto niemieckim, niemiecko-polskim albo polsko-niemieckim i kaszubskim szkołom pokój, a zajrzyjmy do szkół ludności czysto polskiéj i obaczmyż, co się tam dzieje. Ludności polskiéj oczywiście język polski jest nie obcy, dla tego i rząd nic nie ma przeciw używaniu języka polskiego przy wykładzie *początków* (!) religii. Lecz dla czego początków tylko religii dzieci polskie mają się uczyć po polsku? Odpowiedź zapewnie brzmi: bo dzieci polskie poduczywszy się po niemiecku, równie dobrze, jeżeli nie lepiéj uczyć się mogą religii po niemiecku.

Jeżeli prawdę mamy powiedzieć, jest to znów oczywista nieprawda. Dziewięć lat uczy się gimnazyasta łaciny, a zdawszy abituryencki egzamin, ledwie setny potrafi płynnie po łacinie mówić, a każde dziecko polskie w dwóch, trzech, sześciu latach ma tak dobrze władać językiem niemieckim, iż zdolne jest pojmować oderwane pojęcia religii świętéj? A zresztą jak dzieci polskie uczą się w szkole po polsku początków religii, wiadomo ztąd, że żadne dziecko polskie ani katechizmu, ani biblijnéj historyi nic zgoła nie umie. Bo tych kilku ustępów z biblijnéj historyi wyrecytowanych na pamięć i tych kilku okruchów z katechizmu wbitych bez zrozumienia, nikt przecie rozsądny nie nazwie nauką — takiéj nauki i papugi są zdolne. Uczą jeszcze niby *początków* religii po polsku, a uczą dla tego, że inaczéj porozumienie między nauczycielem a dziećmi jest nie możliwe. Skoro zaś dziecko potrafi trzy słowa po niemiecku sklecić, czyli według urzędowego wyrażenia znajomość języka niemieckiego posiada, w te tropy rozpoczyna się tresura niemiecka. Biedzą się nauczyciele, biedne dzieci płaczą, lecz nic nie pomaga, hasło

brzmi: „Trzeba wytępić polską mowę, o ile tylko można, przeto czy skutek jest, czy nie jest, trzeba koniecznie germanizować!“

Skończywszy nareszcie lat 12 lub 13, przychodzą dzieci na naukę do księdza plebana. Życzyćby sobie można, aby rząd wydelegował dobrego znawcę, człowieka objektywnego, na pierwszą taką naukę, aby potém zdał „bericht“ p. ministrowi.

Nie chcąc być zdrajcą Bożéj sprawy, każdy kapłan katolicki musi z onemi dziećmi rozpoczynać naukę po polsku od samych początków. Wszak religia nie w głowie tylko, nie w pamięci, lecz przedewszystkiém i w sercu powinna zapuścić silne korzenie, aby jéj późniéj lada pokusa nie powaliła o ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Junkry“ a żydzi.

Przed tygodniem mniéj więcéj odbyła się w Sonnenburgu pod Kistrzynem w dawnéj stolicy mistrzów niemieckiego zakonu uroczystość pasowania nowych rycerzy. Pasowania dopełnił jako protektor zakonu sam cesarz Wilhelm, a pomiędzy pasowanymi znajdował się także brat jego, książę *Henryk*. Przy téj sposobności wygłosił cesarz mowę, któréj jeden ustęp brzmi, jak następuje:

„*Do podniesienia i moralnego i religijnego wzmocnienia narodu mego potrzebuję pomocy najszlachetniejszych z pośród niego, szlachty mojéj.*“

Ustęp ten pojawił się wskutek mylnego odcyfrowania depesz w wielu dziennikach w odmiennéj wręcz formie. W końcowém zdaniu wypuszczono bowiem słówko „niego,“ tak, iż ustęp ten brzmiał: „*najszlachetniejszych z pośród szlachty mojéj,*“ zamiast: „najszlachetniejszych z pośród narodu mego, szlachty mojéj.“ Dopiero „Reichsanzeiger“ sprostował w przedwczorajszym numerze mylną tę pisownią.

Dziwny los spotyka zaiste wszelkie niemal przemówienia młodego monarchy; każde z nich pojawia się zwykle najpierw w mylnéj formie i wymaga urzędowego potwierdzenia. Tłomaczyć to sobie można jedynie namiętnością, z jaką prasa pojedyńczych stronnictw pochwytuje każde słowo cesarza i nie bacząc na następstwa, pragnie z nich wybić na swoją korzyść kapitał, podając je w formie dla siebie najdogodniejszéj. Tak się i teraz stało. Rzeczony ustęp mowy cesarza wywołał wśród prasy niemieckiéj namiętną polemikę, mianowicie pomiędzy organami konserwatywnemi i liberalnemi.

Walkę rozpoczęła na razie prasa protestancko-konserwatywna, piorunująca już od pewnego czasu przeciwko żydom i zależnéj od nich prasie rzekomo „liberalnéj.“ Zważywszy na to, jak zdniem każdym w społeczeństwie niemieckiém żydostwo potężnieje, jak wdziera się nawet w sfery wpływowe, jak bezcześci wszelkie religijne uczucia chrześcian obu wyznań, dziwić się nie możemy, że konserwatystom braknie w końcu cierpliwości, i że gorycz swą wylewają w mniéj lub więcéj ostrych artykułach, skierowanych przeciwko „semickim intruzom.“ Słowa monarchy, wypowiedziane w Sonnenburgu, nadarzyły się prasie konserwatywnéj w samą porę. „Patrzcie, to my! — wołały dzienniki szlachecko-konserwatywne — nas sam cesarz nazywa najszlachetniejszymi z pośród narodu.“

Ale z żydowsko-liberalną prasą nie tak łatwa sprawa. W odpowiedzi na głosy konserwatywne rozpoczęła ona wyliczać wszelkie grzechy „junkrów“ niemieckich, począwszy od średniowiecznych Raubritterów aż do czasów najsmutniejszego upokorzenia Prus przez Napoleona I. Artykuły jéj odznaczają się zwykłą bezczelnością i gwałtownością i nie przepuszczają nikomu i niczego.

Nie mamy bynajmniéj zamiaru rejestrować na tém miejscu pojedyńczych głosów téj lub owéj strony, zaznaczamy jedynie fakt sam dla informacyi Czytelników naszych. Jako bezstronni widzowie jedynie ze wstrętem spoglądać możemy na namiętną walkę, która dowodzi, do jakiéj już potęgi wzrosło w chrześciańskiém państwie bezwyznaniowe żydostwo.

Ale jaki siew — takie żniwo.

Obwody komisarskie w nowych powiatach
w obwodzie rejencyi bydgoskiéj.

Z powodu podziału powiatów w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, dokonanego na mocy ustawy z dnia 6 czerwca 1887 roku, podzielono: powiat czarnkowski na 4, wieluński na 3, gnieźnieński na 3, witkowski na 2, wągrowiecki na 5, żniński na 3 obwody komisarskie.

Obwody komisarskie powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, chodzieskiego, mogilnickiego, szubińskiego, strzelińskiego i wyrzyskiego pozostają niezmienione, z tém nadmienieniem, że powiat szubiński traci cały obwód komisarski żniński, powiat mogilnicki cały obwód komisarski rogowski, a z obwodu komisarskiego pakoskiego gminy Duże Laski, Małe Laski i Piastowo na rzecz nowego powiatu żnińskiego.

I. ***Powiat czarnkowski***

obejmuje miasta Czarnków i Trzciankę, a dzieli się na cztery obwody komisarskie:

1) czarnkowski I.
2) czarnkowski II (Lubasz).
3) czarnkowski III (Hamry).
4) trzciankowski.

1) Obwód komisarski czarnkowski I obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Władysławowo z fabr. Laurą, Białężyn z fabr. Klementowem, Brzeźno z Nowym Młynem, Maranowo, Gębiec, Gębickie Olędry, Kruszewo, Romanshof (?) gmina górna, Romanshof, gmina dolna, Sarbia, Walkowice z radolińską fabryką wapna.

B. *Dominia.*

Władysławowo, Białężyn, Brzeźno z folwarkiem Sobolewem, Grzępy, Gębice z folw. Maranówkiem, Hutką, kolonią Paliszewem, Kruszewo z folw. Bronisławkami górnemi i dolnemi i leśnictwem Waldhof (?), Osuch, Podanin II (fiskalne leśnictwo), Sarbia z folw. Promnem.

2. Obwód komisarski czarnkowski II obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Antoniewo, Grabówko, Ciszkowo, Dembe, Goray, Góra, Hamrzysko, Kamionka, Klempice z Wilczym Młynem, Krucz, Kruczewskie Olędry, Lubasz, Mikołajewo, Miłkowo, Miłkowskie Olędry, Nowina, Pianówko, Prusinowo, Sokołowo, Staykowo, Smieszkowo.

B. *Dominia.*

Staykowo z leśnictwem Theresenhof (?), Ciszkowo z folwarkiem Goray, Dembe, Krucz z nadleśnictwem Smolnydół i leśnictwem Kruczwald, Lubasz z Bończą, Prusinowem i Sławienkiem, jako też leśnictwem Miłkowem, Bzowo z folwarkiem Nowiną, Sławno z folwarkami Brzegiem, Dulinowem, Jaglińą, Kamionką i Zmysłowem, Smieszkowo.

3. Obwód czarnkowski III (Hamry) obejmuje:

A. *Gminy wiejskie*

Miłkowo leśne z gościńcem Moderkrug, (?) Czarnkowskie Hamry z hubami i gościńcem, Floth (?), Hüttchen (?), Nowa wieś z gościńcem, Jędrzejowskie Olędry z kolonią Radosiewem, Radosiew, Runowo, Siedlisko, Sophienberg (?), Radolin.

B. *Dominia.*

Z dominium Białéj leśnictwa: Jędrzejów, Jędrzejowskie Olędry, Runowo i Radolin, Czarnkowskie Hamry z Radosiewem, Małym Młynem i Foluszem.

4. Obwód trzciankowski obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Biała z gościńcem Ziegelkrug Fraskowo, Łomnica z Łomnickim Nowym Młynem, Nikorsk z Młynem, Trzcianka ze Starym Młynem, Carlsmühle i Richardshöhe, jako też dworcem kolejowym Trzciankowskim, Schönfliess (?), Stradun, Kobusz (Theerofen) z Ginterowem i młynem Richlich (?), Teresa, Saska huta.

B. *Dominia.*

Biała z folwarkiem Carlshorst, Charlottenhof i Łomnicą, z Młynem Polskim i cegielnią Bialską, oraz kolonią Karoliną i zakład. Mittelmühle i Mittelthal (?), Łomnica Młyn, Richlich (?), fiskalne dominium leśne z nadleśnictwem Richlich i leśnictwami: Teresą, Nowąwsią, Nikorskiem, Niewerder (?) i Tortbruch (?), Trzcianka.

II. ***Powiat wieleński***

obejmuje miasto Wieleń i dzieli się na 3 obwody komisarskie:

1) wieleński I,
2) wieleński II,
3) Krzyż.

1. Obwód komisarski wieleński I obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Biernatowo, Wielkie Dzierżno, Małe Dzierżno, Dębowa-góra, Wolsztyn, Górnica, Zielonowo z leśnictwem Bonowem, Stary dwór (Hansfelde), Gr. Kotten (?), Kottenhammer (?) z Nowym Młynem, Kołądek (Ludwigsdorf), Minettenruh (?), Marienbusch (?), Neuhöfen (?), Jędrzejów.

B. *Dominia:*

Bialska huta szklana z przystankiem kolei żelaznéj Biernatowem, kolon. Bonowem i Ivenbusch (?); Zamek Wieleński z folw. Corda i Nowy Dwór (Neuhof), leśnictwami Käseburg (?), Kottenbruch (?), Prielang (?), Thiergarten (?), osadami Netzmühle, Springmühle i Forsthaus, Kl. Kotten i Kottenbruch (?), Jędrzejów, Puhlstheerofen (?), Kaletwy (Schulzenbruch).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kardynał Lavigerie w Belgii.

Bruksela, 16 sierpnia.

(Ciąg dalszy.)

Artykuł 9. (Ten jest jeszcze formalniejszy.)

Ponieważ stósownie do zasad prawa narodów, uznanych przez mocarstwa podpisane, handel niewolnikami jest zakazany i operacye, które — na lądzie i na morzu — dostarczają niewolników na handel, powinny być uważane jako zakazane, przeto mocarstwa, które będą wykonywały lub wykonują prawa zwierzchności lub wpływ wywierają we wspomnianych terytoryach, oświadczają: iż terytorya te nie będą mogły być używane jako miejsca targów lub przepraw dla handlu niewolnikami, jakiéjkolwiek bądź rasy. Każde z mocarstw obowięzuje się do użycia wszelkich środków możliwych, aby koniec położyć temu handlowi i ukarać tych, którzy się nim trudnią.

We Francyi mówiłem o kongresie wiedeńskim i o konferencyi werońskiéj, które zakazały były handlu niewolnikami. Tutaj, najdrożsi Bracia, widzicie prawo daleko świeższéj daty, które Was wzywa do położenia końca tym okropnościom. Jak się do tego zabrać? Oskarzano mnie — jak się oskarza wszystkich tych, którzy działają — iż chcę jeszcze powiększyć rozlew krwi w środkowéj Afryce, przez wprowadzenie korpusów armii, aby się oprzeć dalszemu prowadzeniu handlu.

Jest to ohydna potwarz. Kościół nie żąda krwi niczyjéj i przypominam sobie w tym względzie słowa dawnego Biskupa francuzkiego, który powiedział, że Kościół zbudował się umierając, lecz że nigdy nie żądał krwi od nikogo. Najdrożsi Bracia! Przeniewierzyłbym się memu powołaniu, gdybym miał podobną myśl. Czego wymagam od rządów Europy, jest prostem żądaniem zastósowania Afryce tego, co u nas ma miejsce. Trzeba zabronić machometanom i metyszom, którzy kierują polowaniem na niewolników, aby odtąd nie nosili broni. Niech powrócą do swéj Turcyi lub swych Indyi, jeżeli im się podoba dusić i mordować, lecz gdy przyjdą na terytorya, podległe mocarstwom europejskim, na miłość nieba, niech im odjęte zostaną środki zabijania swych bliźnich lub ich zaprzedawania. Słyszałem pewnego razu Araba muzułmanina, zapytanego, jak mógł się przedostać do wnętrza Afryki, tak mówiącego: „We wnętrzu Afryki, rzekł on, jest tylko jeden zwierzchnik, a tym jest proch“. To jest właśnie, czego im trzeba zakazać, aby nie posiadali.

W Algierze żaden krajowiec nie może być uzbrojony bez osobnego i imiennego upoważnienia rządu. Powiem więcéj. Potrzeba upoważnienia w Belgii i Francyi, aby ścigać niewinne ptaki, i to słusznie. Nie można się w kraju zaopatrywać w broń, jak tylko za pozwoleniem tych, którym powierzona jest troska i odpowiedzialność za wszystko. A w Afryce nie zakazujemy nawet, nie myślimy nawet zakazać noszenia broni, przeznaczonéj na kradzenie ludzi, na mordowanie kobiet i dzieci. Aż do chwili obecnéj dzieje się tak i dopóki będzie się działo, nie wyprowadzi się Afryki ze stanu barbarzyństwa. Nigdy nie zaprowadzi się tam stałego rzeczy porządku, dopóki się nie uchwycimy środków, jakie sprawiedliwość i zdrowy rozum nakazują.

Oto, najdrożsi Bracia, sposób, w jaki żądam rozlewu krwi. Żądam, aby każdy, ktokolwiek będzie nosił broń i nie złoży jéj — mówię o Arabach i metyszach — został, na rozkaz władz publicznych, wydalony z terytoryum podległego mocarstwom europejskim. Lecz, powiecie mi, do tego potrzeba siły. Tak jest, i dla tego to właśnie, najdrożsi Bracia, będę apelował nie już do *rządów* chrześciańskich, lecz do *narodów* chrześciańskich i do was, chrześcianie Belgii.

Gdyby można regularnie i legalnie wysłać w te okolice armią belgijską, może to, zaczem przemawiam, nie byłoby potrzebne, lecz wy wiecie tak dobrze, jak ja, że wasza konstytucya się temu sprzeciwia. Jeżeli armia regularna nie może się udać, aby spełnić podobne zadanie, potrzeba aby ochotnicy się znaleźli, którzy tam poszli. Potrzeba, aby utworzyli milicyą braterską; nie zaś milicyą, któraby szukała przygód, lub któraby opuszczała kraj, aby ich łatwiej uniknąć. Potrzeba milicyi, złożonéj z ludzi pierwszéj próby i cnotliwych, cnotliwych, słyszycie, moi bracia? Jeżeli nie czujecie w sobie odwagi nałożenia milczenia waszym namiętnościom, jeżeli chcecie z waszych namiętności uczynić widowisko tym ludom, nie idźcie pomiędzy nich. Zostawcie je; niech nie mają téj smutnéj sposobności wiedzenia tych Europejczyków, o których mówią, iż tak wielce ich przewyższają, oddających się tym samym wybrykom co oni.

Werbunek jest otwarty dla Belgii. Ci z pomiędzy was, którzy zechcą się wybrać, mają się tylko udać do mnie, gdyż należy poznać poświęcenie naprzód, poznać poświęcenie, które wymaga wyjazdu, dla położenia końca temu straszliwemu stanowi rzeczy, aby do pięciu już straconych prowincyi nie przyłączyła się wkrótce szósta, i aby to mordowanie i zabijanie, jakich nie znajdziesz na żadnéj stronnicy dziejów, nareszcie ustały. — Obliczono, najdrożsi bracia, iż w Afrycie rocznie dwa miliony stworzeń ludzkich mordują. Nie mówię o Kongo, mówię o całéj Afryce. Przypada zatém mniéj więcéj 5000 ludzi na dzień.

Niechaj ci z pomiędzy Was, którzy mniemają, iż dosyć tego i że krew winna się zatrzymać, poświęcą się dziełu takiemu. Są tacy, którzy już to uczynili i we waszém belgijskiém Kongo, Najmilsi Bracia, mieliśmy widowisko takich poświęceń. Znam jedno znakomite. Nie opowiem wam go, zaznaczam je tylko po prostu dla tych, którzy się czują w sercu dostatecznie wzruszonymi tylu cierpieniami i tylu bezecnościami, aby pomyśleli, iż jest na świecie coś lepszego do czynienia nad pędzenie życia swego w sposób, w jaki je zaczęli, i aby udali się do téj Afryki.

Powiedziano, iż głoszę krucyatę. Jest to krucyata ludzkości, jak pierwsza była krucyatą Boga-Człowieka.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 27 sierpnia.

(„Czech“ przeciwko p. Łamańskiemu.)

(XX.) Znane czytelnikom projekta p. Łamańskiego, który radzi popierać na pozór myśl przywrócenia świeckiéj władzy Ojca św., jeżeli w zamian w katolickich krajach słowiańskich zaprowadzony będzie obrządek „słowiański,“ wywołały wreszcie także odpowiedź ze strony tutejszego „Czecha.“ Zaznaczam przedewszystkiém, że „Czech“ nigdy nie był i nie jest organem tutejszego Arcybiskupa. Dziennik ten wydawała dawniéj „Kasa oszczędności św. Wacława,“ dopóki kanonik dr. Karlach był jéj prezydentem. Wtedy też czas jakiś ś. p. prałat Stulc był redaktorem „Czecha“ i to rzeczywistym, nie tylko inspiratorem. Z czasem kanonik Karlach został usunięty z owego stowarzyszenia, — ale „Czech“ pozostał jego własnością. Bardzo często „Czech“ w tak zwanych kwestyach słowiańskich szedł w parze z „Narodniemi Listami.“ Dopiero od czasu zjazdu kijowskiego dokonał pewnego zwrotu, przynajmniéj w artykułach wstępnych, bo co do reszty rubryk, to rusofilizmem

---

(90)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 197.)

XI.

W noc letnią, pogodną, gwiaździstą, woda Dniéprowa rozlewająca się szerokiém korytem pod Czerkasami, wydawała się zdala srebrzystą wstęgą wielką, połyskującą w księżycowym blasku. Płynęła rączo wśród łąk bagnistych, rozpryskując się białą pianą na kamieniach i parohach lub z szumem opływając dokoła liczne w tém miejscu ostrowy. Z pól i łąk mokrych podnosiły się ku niebu mgły białe i jak dym rozpływały w powietrzu. Dokoła cisza... to jest ludzkich głosów ani krzyków słychać nie było, — lecz za to inna mowa, harmonijna i dźwięczna, przejmująca i uroczysta a z milionów złożona głosów, napełniała przestrzeń całą... Lasy wtórowały szumem swym rzece; na ostrowach kołysały się drzew konary, strącając suche lub zwiędłe liście, które spadały ze szmerem na bagnistą ziemię lub na fale rzeki; z moczar podnosił się cały chór głosów rozlicznych, którym odpowiadał krzykiem ptak nagle obudzony, z łoskotem trzepocząc skrzydłami. Z futorów, wsi dalekich i Czerkas sąsiednich, dochodziło psów ujadanie a czasem wycie przeciągłe, żałosne.

Teraz gdy ludzie spali, kiedy ich widać nie było, przyroda cała zdawała się wolniéj, swobodniéj oddychać, zdawała się własném niekrępowaném cieszyć życiem, własną, dla siebie jeno chełpić się pięknością. Nigdy z wieczora blaski księżyca nie łamały się w tak różnorodne kształty i cienie wśród jarów, wysoczyzn i uroczysk, nigdy rzeka nie szemrała tak głośno i swobodnie, lasy nie szumiały tak donośnie, nigdy mowa łąk, moczarów i stepów dalekich nie była tak dźwięczną, jak w téj nocnéj porze, kiedy już oko ludzkie tych czarów nie widziało, ani ucho słyszeć ich nie mogło. Wybiegały teraz z ukrycia rozmaite małe zwierzątka, krety, susły i płazy różne lub wylatywały ptaki nocne kąpać się w księżycowych promieniach i bujać swobodnie bez lęku...

Aż nagle rozpierzchło się i ucichło wszystko... jeno rzeka płynęła zawsze szumiąc jednako i wiatr lekki poruszał gałęziami drzew na ostrowach i gnał przed sobą mgły białe... Zdala dały się słyszeć kroki zbliżających się ludzi i echo rozmowy głośnéj.

Brzegiem Dniepru szło dwóch ludzi zwolna, zatrzymując się co moment. Byli na małym wzgórku, z którego jak na dłoni widać było Czerkasy, a po za tém miastem dalsze słobody i sioła... Domy w mieście liche, drewniane, piły się pod górę i ciągnęły jednym szeregiem aż do błonia dnieprowego, otaczając w około ostróg, czyli zamek królewski. Ostróg duży, oszańcowany, na nie wielkim stojący wzgórku, z jednéj strony od rzeki otoczony wałem, zarysowywał się czarną, nieforemną plamą na rozjaśnioném tle horyzontu.

Ludzie ci przystanęli i zamilkli. Starszy, lat średnich mężczyzna, wysoki, barczysty, w wielkiéj czapce baraniéj, miał na sobie strój dziwny, na poły tatarski a na poły kozacki: żupan krótki z pasem skórzanym, za którym bogata rękojość jataganu połyskiwała; u lewego boku zwisała krzywa szabla tatarska; skóra barania do góry wełną obrócona a spięta u szyi klamrą srebrną, przewieszona była przez plecy. W ręku miał rodzaj małego czekana, na którym chwilami się wspierał. Z pod czapki wymykały się włosy długie, ciemne, w nieładzie spadając na ramiona. W tym momencie promienie księżyca rzucały się wprost na twarz jego, oświetlając rysy grube, wielkie, wśród których szczególną zwracały uwagę usta szerokie, mięsiste a wywrócone; wąs sumiasty spadał na dół po za krótko przystrzyżoną brodę.

Poprawił owo futro baranie na sobie, rękę lewą przyłożył do czoła, jakby się chroniąc od promieni księżyca i spojrzał w dal, ku Czerkasom a potém przeszedł wzrokiem dokoła po dalszych słobodach, ostrowach dnieprowych, łąkach i moczarach. Rękę prawą z toporkiem podniósł i zatoczył wielki krąg w powietrzu.

— Patrz! — zawołał, ukazując na gwiaździste niebo — nauczył mnie jeden mnich uczony czytać w tych oczach niebieskich, które ku nam mrugają... Tam jest napisane: Rok przyszły: 1648, wielki rok... krwawy rok! Wszystko to nasze! Czerkasy, Czehryn, Korsuń... wszystko gotowe!... Ej wody wy czyste, nie tak niebawem pienić się i szumieć będziecie, gdy setki czajek puszczą się po was, jak strzały!

Wzrok mówiącego zapalił się ogniem... Zamilkł i patrzył w przestrzeń, jakby w upojeniu; nozdrza mu się rozdymały szeroko i otwierały usta, czerpiąc chciwie powietrze... Wielka jego postać rosła i podnosiła się ku myślom czy marzeniom, jakie się rodziły w duszy.

Zapału tego snać nie podzielał jego towarzysz, podobnie odziany, jeno miał jeszcze łuk z kołczanem na plecach. Młodszy był znacznie; twarz miał chudą, mizerną, ogorzałą od słońca; usta wązkie i zaciśnięte, oczy małe a zawsze prawie w dół spuszczone lub unikające otwartego spojrzenia, nadawały jej wyraz zawziętości i chytrości zarazem. I teraz miał głowę ku ziemi pochyloną a jeno czasem, jakby ukradkiem spozierał na starszego kompana.

— Czy wy jeno, panie pisarzu, ozwał się po chwili, pewni jesteście?....

— Cha! cha! cha! dziko zaśmiał się starszy. Czym ja pewien? Nagotowałem już żytnioj sałamachy z buzynowym mołokom na przyjęcie.

— A ataman Barabasz?... przerwał znów młodszy.

— Już ty się nie bój ani Barabasza, ani czorta, jeno mnie słuchaj!

Zamilkł i znowu spojrzał dokoła.

— A przecie! zawołał nagle, jakby sam do siebie, skończy się raz to udawanie nikczemne! Pierś wolniéj oddycha, gdy się pozbyła tego ciężaru, jakim ją przygnieciono. Po co mnie Barabaszów i komisarzy królewskich i pułkowników?... Regestra im przedstawiać? a na co mi to?... u mnie regestr gotowy... krzyknę: Héj mołojcy zaporożcy! i zlecą się jak ptaki z Niżu i ze stepów ku mnie... Oni już wiedzą, że Chmielnicki nie Barabasz, otumanić się nie da....

Urwał i żywo zwrócił się ku kompanowi swemu.

— A ty Krzyczewski czemu milczysz jak pień? spytał, widząc, iż on z pochyloną głową stał w ponuréj pogrążony zadumie.

Nazwany Krzyczewskim podniósł wzrok na Chmielnickiego i odparł:

— A co mam rzec? Straszne gotują się rzeczy, to widzę....

— I boisz się, zajęcza duszo! krzyknął Chmielnicki.

Krzyczewski rzucił się naprzód gwałtownie, snać go ta obelga do żywego dotknęła, ale wnet się wstrzymał i rzekł głosem spokojnym:

— Nie boję się, ale myślę, na jaki się to koniec obróci....

— *Respice finem!* — zaśmiał się Chmielnicki — tak mnie uczyli OO. Jezuici w Jarosławiu; — ano, głupi by był, ktoby patrzył na koniec, początku nie zrobiwszy.... Ale z was każdy taki... zerwie się do czynu, a potém się zalęknie i stchórzy... pozrywa tamy na rzece a potém pada na ziemię i czeka aż go woda zaleje i zatopi.... Ty szlachcic Krzyczewski i krew szlachecka morduje cię tak srodze.... Wiem ja to, bom i ja szlachcic z rodzica a wiele lat minęło, zanim krew matki kozaczki zwalczyła ojcowską.... Ale teraz... dusza zna jednę tylko kozaczą dumkę, pierś jedno tylko dnieprowe powietrze!....

— Panie pisarzu, ozwał się Krzyczewski, nie lękam się ja niczego, bo zresztą, co stracić mogę? życie, na którém mi nie zależy... nic więcéj. Jeżeli myślę a frasuję się, to jeno lękam się o was i o tych wszystkich, którzy na śmierć pewną z wami pójdą. Wiem ja, że część regestrowych kozaków wam nieprzychylna pójdzie za Barabaszem a Barabasz zrobi to, co Rzplta każe.... My zaś zostaniemy sami....

— Głupi ty! — wrzasnął Chmielnicki. — A czy ty myślisz, że ja na oślep idę?... Głupi ty i wszyscy, którzy tak myślicie! A co mi regestrowi znaczą? Pójdą oni zresztą wszyscy za mną... jak pójdą draby i pachoły wszystkie, których starostowie na zamkach trzymają. Jak ta mleczna droga na niebie, takim szeregiem pójdą za mną, gdzie zechcę!... Czy ty myślisz, że ja taki głupi jak Pawluk, Hunia albo Ostranica? To chłopy podłe, a mnie nie darmo popy w Kijowie, zaś Jezuici w Jarosławiu dwóch rozumów uczyli.... Mam ja przeto rozum szlachecki, aby z panami gadać i przed Królem Jegomością pokłony bić a oracyą łacińską powiedzieć, a mam téż rozum kozaczy, który, gdy gęba po łacinie mówi, albo gdy kark się ugina, rozmyśla, jakby do mołojców swoim językiem krzyknąć a rozmachnąć się tak, aby od Czarnego aż po Kijów i daléj — ja był pan!

(Ciąg dalszy nastąpi).

usiłuje zawsze dorównać „Narodnim Listom.“

Otóż co do projektów p. Łamańskiego, traktując tego dziejatela moskiewskiego zbyt grzecznie, „Czech“ jednak zauważa: „U nas słowiańskiego obrządku domagają się tylko ludzie, którzy nigdy nie chodzą do kościoła i nie chodziliby tam także, gdyby się nabożeństwo odprawiało w języku czeskim albo w niezrozumiałym ogółowi staro-słowiańskim. W Pradze n. p. publicznie agituje za wprowadzeniem liturgii słowiańskiéj człowiek, znany powszechnie jako ateusz.“

Zaznaczamy w nawiasie, że zupełnie tak samo ma się rzecz z Chorwatami. W czasie znanéj pielgrzymki do Rzymu z powodu jubileuszu świętych Cyryla i Metodego, zagrzebska rada miejska, w któréj wtedy przewagę miała opozycya, wysłała do Kardynała Arcybiskupa Michałowicza deputacyą z prośbą, aby z okazyi owego jubileuszu celebrował mszą św. po „słowiańsku.“ Jego Eminencya przyjął tych rzadkich w pałacu arcybiskupim gości bardzo grzecznie, ale zauważył ironicznie, że mocno dziwi się nagłemu ich zainteresowaniu się sprawami kościelnemi, skoro dotąd żadnego z nich nie widział w kościele!

Co do Czech, to niestety twierdzenie „Czecha“ nie zupełnie odpowiada prawdzie. W Chorwacyi wszelkie objawy panslawistyczne, a zatém też domaganie się liturgii „słowiańskiéj“, nie są niczém inném, jak taktyką, którą się posługuje opozycya, nie mająca innego celu, jak tylko zdobyć urząd bana, szefów sekcyi, czyli ministrów, i inne wyższe posady, które dzierży teraz stronnictwo chorwacko-narodowe. Gdyby opozycya tego celu dopięła, zrobiłaby to samo, co dziś czyni stronnictwo narodowe. Od roku 1861 kilka razy to się powtórzyło. Jak tylko gwałtowna dawniéj opozycya osiągnęła przewagę w sejmie i rządzie, natychmiast zapomniała o walce na zabój z Madziarami i o „słowiańskich“ ideałach biskupa djakowarskiego.

Natomiast w Czechach od dawna prąd „słowiański“ wsiąknął głęboko do szerszych warstw. I tak téż n. p. ś. p. ks. Stulc, z którym w téj kwestyi rozprawiałem bardzo często i bardzo długo, pomimo swych stósunków z Polską był gorliwym zwolennikiem liturgii słowiańskiéj i ile możności w téj mierze popierał swego wielkiego przyjaciela, Biskupa Strossmayera. I tak mógłbym i innych duchownych czeskich wymienić, którzyby chętnie przystali na wprowadzenie liturgii słowiańskich. Jednakże w wyższych kołach duchowieństwa czeskiego prąd ten nie ma reprezentantów, mianowicie ani jeden Biskup Czech lub Morawy nie przystałby na operacyą wyparcia z nabożeństwa uniwersalnéj łaciny.

Bądź jak bądź, witamy z przyjemnością zwrot, który się dokonywa w łamach „Czecha“. Właśnie ten organ katolicki ma przed innemi zadanie, wyjaśnić dokładnie kwestyą, w któréj dotąd głównie głos zabierali niepowołani od p. Gregra aż do — Spindlera.

NIEMCY.

* Berlin, 28 sierpnia. „Reichsanzeiger“ publikuje dzisiaj dosłowne brzmienie listów wymienionych pomiędzy cesarzem a feldmarszałkiem hr. Moltke w sprawie dymisyi tegoż ostatniego. Publikacya ta ma widocznie wykazać, że wszelkie pogłoski o nadzwyczajnych powodach, jakie skłonić miały sędziwego feldmarszałka do zażądania dymisyi, są bezpodstawne. W liście z dnia 3 sierpnia r. b. donosi bowiem hr. Molkę cesarzowi, że nie mogąc już dosiąść konia, uważa za stósowne poprosić o zwolnienie ze służby, ponieważ armia młodszéj potrzebuje siły. Odpowiedź cesarza, udzielona dopiero po 6 dniach brzmi bardzo serdecznie. Monarcha ubolewa, że tak zasłużony oficer zniewolony jest ustąpić i prosi go szczerze, ażeby przyjąć zechciał opróżnione stanowisko prezesa komisyi obrony krajowéj. Nie czekając odpowiedzi, zaraz w dniu następnym cesarz raz jeszcze napisał do feldmarszałka, ofiarując mu i nadal dotychczasową pensyą i zajmowane dotąd mieszkanie w gmachu generalnego sztabu, oraz osobistego adjutanta. W odpowiedzi na nader serdeczne listy cesarza dziękuje w końcu marszałek za wyświadczony mu zaszczyt i prosi, ażeby pozostawiono mu jako adjutanta osobistego dotychczasowego adjutanta, kuzyna swego, kapitana Moltkego.

— „*Schl. Volks. Ztg.*“ donosi, że w jesieni osiedlą się w Wrocławiu Franciszkanie z Westfalii.

— *W kilku miastach brandenburskich* odmówiła rada miejska magistratowi subwencyi na uroczysty obchód zwycięztwa sedańskiego, motywując odmowę swoją tém, że ze względu na niedawną śmierć dwóch cesarzy, lepiéj nie wyprawiać zbyt głośnych festynów. W tych dniach rozesłał atoli prezes rejencyi obwodu poczdamskiego do wszystkich miast okólnik, w którym *poleca* poszczególnym magistratom, ażeby właśnie w tym roku uroczyściéj niż zwykle obchodzono dzień zwycięstwa, ponieważ przy téj sposobności zdoła ludność miejska wyraźnie zamanifestować patryotyczne uczucia swoje.

— *Cesarzowa austryacka Elżbieta* nie przybędzie na chrzciny piątego syna cesarza Wilhelma. Zastępować ją będzie arcyksiężna Maria Teresa, małżonka arcyksięcia Karóla Ludwika.

— *Minister* spraw wewnętrznych Herrfurth udał się do Prus Zachodnich w celu zwiedzenia okolic nawiedzonych powodzią.

— *Kardynał Laviegerie* przybędzie w tych dniach do Berlina.

— „*National Ztg.*“ donosi, że sejm pruski zwołany zostanie dopiero w połowie stycznia r. p.

— *Tegoroczny kongres* starokatolików niemieckich odbędzie się w Heidelbergu w dniach 1—4 września.

— „*National Ztg.*“ upoważnioną jest do doniesienia, że podczas bytności p. Bennigsena w Friedrichsruh bynajmniéj nie poruszono sprawy powtórnego przyjęcia mandatu sejmowego. Pan Bennigsen nie miał wcale i nie ma zamiaru przyjąć ponownie mandat sejmowy.

Bilans zbożowy państw europejskich.

Ogłoszone obecnie sprawozdania statystyczne, dotyczące przywozu i wywozu zbóż rozmaitych w państwach Europy zachodniéj, dają możność dokładnego obliczenia konsumcyi każdego z nich. Z wyjątkiem Rosyi i Austryi, wszystkie one nie pokrywają w latach najurodzajniejszych potrzeb konsumcyjnych swoich mieszkańców. Ztąd powstaje konieczność dopełniania niedoborów produkcyi własnéj przez dowóz z zagranicy, a głównemi dostarczycielami takowego są: Ameryka północna, Indye, Australia, a wreszcie Rosya. Niezmiernie z tego względu ciekawe cyfry obrotu handlowego zbożowego za ubiegły rok 1887 pozwalają, dzięki ściśléj i dokładnéj statystyce urzędowéj, określić wielkość zapotrzebowania i współudział różnych krajów w zaspokojeniu niedoborów. Przytaczamy tu główne i najbardziéj nas interesujące pozycye:

W Anglii w roku 1887 przestrzeń zajęta pod uprawę pszenicy wynosiła 2,229,779 akrów (857,600 dzies.); produkcya zaś wyniosła 8,790,300 kwarterów (114,274,000 pudów). Dowóz do Anglii z zagranicy wynosił od dnia 1 lipca r. 1887 do 30 czerwca r. 1888 — 149,455,000 pudów. Ponieważ w dniu 1 lipca r. 1887 było w Anglii zapasów, pozostałych z kampanii roku poprzedniego 28,316,000 pudów, a 30 czerwca roku 1888 pozostało na rok następny 23,920,000 pudów, przyczém wywieziono z Anglii 1,687,000 pudów, a więc cyfra konsumcyi rocznéj (87—88) stanowi dla tego państwa 266,468,000 pudów.

Widzimy z tego, że dla Anglii suma pszenicy, którą musi sprowadzić z zagranicy dla zaspokojenia potrzeb ludności wynosi rocznie 266 bez 114 czyli 252,000,000 pudów. Ilość ta w roku ubiegłym rozdzielała się pomiędzy kraje eksportujące pszenicę jak następuje:

Ameryka dostarczyła 89,673,000 pudów, czyli 60 procent.

Indye dostarczyły 13,450,000 pudow, czyli 9 procent.

Australia dostarczyła 7,323,000 pudów, czyli 4,9 procent.

Rosya dostarczyła 32,880,000 pudów, czyli 22 procent.

Inne państwa (Austrya, Rumunia i inne) dostarczyły 6,125,000 pudów, czyli 4,1 proc.

Razem 149,451,000 pudów, czyli 100 proc.

Pszenica amerykańska posiada więc na rynkach angielskich stanowczą przewagę nad rosyjską, jakkolwiek cena jéj była stale nieco wyższą. Przecięciowo za kwarter pszenicy amerykańskiéj płacono w r. 1887/88 34,08 szyl. (min. 32, max. 35), za rosyjską zaś przeciętnie 31,5 (min. 29, max. 35).

Widzimy z tego, jak niekorzystnym jest bilans zbożowy w Anglii nawet w roku tak wyjątkowo urodzajnym jak ubiegły. W r. b. urodzaj pszenicy będzie przynajmniéj o 20 proc. mniejszym od zeszłorocznego.

W Niemczech rok 1887 również do wyjątkowo urodzajnych zaliczonym być powinien. Zbiór pszenicy dał około 12 procent ponad normę, uznawaną zazwyczaj za przeciętną dla Niemiec. Przestrzeń zasiana wynosiła w Prusach 1,007,960 hektarów, a ziarna zebrano 17,354,608 centnarów; żyta z 4,325,329 hekt. zebrano 56,535,601 ctr., jęczmienia z 923,671 hekt. zebrano 13,512,533 ctr., wreszcie owsa z 2,478,619 hekt. zebrano 32,507,221 ctr. Pomimo jednak obfitego urodzaju niedobory w stósunku do potrzeb ludności okazały się znaczne i dowóz, pomimo ceł ochronnych, nie ustawał w ciągu całego roku. Z poszczególnych rodzajów zbóż dowieziono:

Żyta: z Rosyi 4,161,640 centnarów, czyli 65 procent.

Żyta: z Austryi 491,040 centnar., czyli 7 procent.

Pszenicy: z Ameryki Północnéj 540,680 ctr., czyli 10 procent.

Pszenicy: z Rosyi 2,509,860 ctr., czyli 46,3 procent.

Pszenicy: z Austryi 1,044,400 ctr., czyli 19,3 procent.

Pszenicy: z innych państw 1,512,610 ctr., czyli 22,5 procent.

Jęczmienia: z Rosyi 759,330 ctr., czyli 14,9 procent.

Jęczmienia: z Austryi 3,204,720 ctr., czyli 62,6 procent.

Jęczmienia: z innych państw 1,151,210 ctr., czyli 22,5 procent.

Owsa: z Rosyi 1,211,450 ctr., czyli 72,11 procent.

Owsa: z Austryi 95,980 ctr., czyli 5,71 procent.

Owsa: z innych państw 358,340 ctr., czyli 22,18 procent.

Tu więc na rynkach niemieckich przewaga Rosyi występuje już w całéj pełni. Kampania ekonomiczna, systematycznie od lat paru przez ks. Bismarcka prowadzona przeciw importowi zboża rosyjskiego, niezdolną była przeszkodzić téj naturalnéj konieczności.

Z pośród innych państw, mniéj nas interesujących, zatrzymamy się jeszcze nad Francyą. Kraj ten ze zbóż konsumuje wyłącznie prawie tylko pszenicę. Można więc poprzestać dla charakterystyki francuskiego bilansu zbożowego na cyfrach, dotyczących produkcyi i konsumcyi tego jednego ziarna, jak to uczyniliśmy dla Anglii. W roku 1887 zbiór pszenicy wynosił we Francyi 109,747,045 hektolitrów (o 5 mil. więcéj ponad urodzaj r. 1886). Dowóz z zagranicy stanowił w roku ubiegłym 8,966,714 hektolitrów, wywóz zaś 9,421. — A zatém konsumcya roczna pszenicy we Francyi wynosiła w roku ubiegłym 118,704,838 hektolitrów. Niedobór więc, jak widzimy, jest we Francyi stósunkowo nieznacznym. Pokrywa się on przeważnie dowozem zboża rosyjskiego przez porty morza Srodziemnego (Marsylia), ale w ogólnym rachunku wywozu rosyjskiego stanowi to pozycyę małoznaczącą.

Cyfry i dane powyższe, dotyczące ruchu zbożowego w roku nader pomyślnym dla Europy zachodniéj, w którym wszędzie niemal urodzaje były o wiele wyższe ponad zwykłe przeciętne normy, w smutnem świetle przedstawiają stósunek produkcyjności rolniczéj tych krajów do potrzeb ich ludności. Żadna polityka celna — jak tego dowód niezbity dały obecnie Niemcy — nie zdoła powstrzymać importu. Są to po większéj części kraje, w których kultura ziemi podniesioną już została do możliwéj doskonałości. Dowóz z zagranicy musi mieć miejsce pod groźbą głodu i nędzy. Natomiast dla krajów, eksportujących swoje płody rolnicze, z danych powyższych wyciągnąć można nader pomyślne wskazówki na przyszłość. Zwłaszcza w roku bieżącym, kiedy urodzaje w Europie okazały się o wiele niższe od przeciętnéj normy, przewidywać można olbrzymie zapotrzebowanie na zboże z Rosyi i z Ameryki. Ponieważ zaś i ta ostatnia zawiodła w znacznym stopniu pokładane nadzieje, otwiera się dla właścicieli ziemskich i kupców zbożowych w Rosyi perspektywa powodzenia, która choć w części, być może, zdoła im wynagrodzić straty, jakie od lat kilku wskutek przesilenia rolnego ponosili.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 29 sierpnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi głównemu Kruszce w Kobylinie orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Dnia dzisiejszego** o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na sali p. Knolla walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Spółka zapisana. Do kompletu zebrania potrzeba przybycia 140 członków. Ponieważ rzecz na porządku obrad postawiona, choć tylko formalnéj natury, jest jednakże przytém ważną, byłoby pożądanem, iżby członkowie Spółki w komplecie się zebrali.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami“ otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwarta co wtorek, czwartek i niedzielę każdego tygodnia od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Szanownych** członków Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu niżéj podpisani zapraszają na nadzwyczajne walne zebranie, odbyć się mające w czwartek dnia 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Matuszewskiego przy Szkólnéj ulicy 4, w imieniu 260 członków (na ogólną liczbę 410), którzy nie zgadzają się na uchwały z dnia 29 lipca r. b. przez kilkudziesięciu członków przyjęte, a które nie były podane wówczas na porządku dziennym odnośnego walnego zebrania. Komu leży na sercu, ażeby utrzymać kasę chorych 16 lat istniejącą, a z nią przeszło lat dwa związane bratnią dłonią Koło towarzyskie ku wspólnemu pożytkowi, niech na zebranie to przybędzie, celem ostatecznego załatwienia spraw spornych, wynikłych w ostatnich zebraniach, o co upraszają

członkowie zarządu

L. Królikowski. T. Miśkiewicz.

NB. Wstęp niecłonkom wzbroniony.

* **Gniezno.** Archikatedrę naszą oczyszczano niedawno z kilkunastoletniego kurzu; dwie piękne adamaszkowe chorągwie ze składu pana Eichstaedta zakupione zdobią presbyteryum. W koło katedry ulepszają chodniki, niwelują teren, by zapobiedz zbieraniu się kałuży trudnéj nieraz do przebycia.

* **Gniezno.** Sprzedaż przymusowa folwarku Lubochnia, obejmującego 191 hekt. areału, nastąpi w sądzie tutejszym dnia 16 października.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** Jutro w czwartek komedye Blizińskiego „Ciotka na wydaniu“ i „Mąż od biedy“ oraz komedya „Czuła struna“.

* **W Konojadzie** pod Kościanem w dniu wczorajszym o godzinie 9 przed południem wybuchł pożar, który w przeciągu pół godziny zniszczył 7 gospodarstw wiejskich wraz z całorocznym sprzętem, a który po części nie był zabezpieczonym. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

* **W Bądczu (Collin),** w dobrach księcia Leopolda pruskiego, blisko Nakła, stacya pocztowa Wysoka (Wissek), istnieje zakład kształcący owczarzy pod kierownictwem pana Müllera, dyrektora owczarni ks. Leopolda. Do zakładu tego przyjmowani bywają bezpłatnie na kilka miesięcy wszyscy zdolniejsi owczarze, którzy pragną w krótkim stosunkowo czasie nauczyć się prawidłowo paść i hodować owce. Warto, ażeby i polscy właściciele owczarni z tego zakładu korzystali, gdzie, sądząc po gorliwości i zdolności p. Müllera, mogą wiele skorzystać, a prócz kosztów podróży i oprania żadnych wydatków mieć nie będą. Najlepiéj wysyłać tam ludzi nicco już wytrawniejszych na naukę, to jest zdolniejszych owczarzy. Wysyłać należy do p. dyrektora Müllera.

* **Z Prus Zachodnich** piszą do „Dzien. Pozn.“ Pinczyński interes ukończony: Spółka kontraktem notaryalnym z dnia 23 b. m. nabyła Pinczyn na własność, a dnia następnego nastąpiła tradycya majątku z całym żywym i martwym inwentarzem, z lasem, wszystkiemi budynkami i całem żniwem. Członkowie Spółki przeto weszli już w posiadanie swych parcel i gospodarstwo swoje na własną rękę rozwijają.

† **S. p. ks. Ignacy Polkowski,** o którego śmierci wczoraj donosiliśmy, urodził się w r. 1833, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1857. Po r. 1863 bawił długi czas w Księstwie w gościnnym domu hr. Skórzewskich w Lubostroniu, zkąd, jeżeli się nie mylimy, r. 1878 udał się na stały pobyt do Krakowa. Zmarły był kanonikiem honorowym łowieckim, kandydatem św. teologii, radzcą konsystorza biskupiego w Krakowie, wicekustoszem katedry na Wawelu, prebendarzem kaplicy Trzech Króli i kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku i członkiem-korespondentem Akademii Umiejętności. Ogłosił on drukiem, między innemi: „Groby i pamiątki polskie w Rzymie“ (1860), „Żywot Mikołaja Kopernika“ 1873, „Kopernikiana czyli materyały do pism i życia Mikołaja Kopernika“ (dwa tomy, 1873), „Bydgoszcz, kilka wspomnień o zamku i mieście“ (1872) a wreszcie (1875) wspaniałe, pomnikowe wydawnictwo „Katedra Gnieźnieńska“. — O ostatnich chwilach niebożczyka pisze „Czas“: Wczoraj (w niedzielę) wieczorem o godzinie 11 wrócił ksiądz Polkowski do mieszkania przy ul. Kanonicznéj; widocznie czytał jeszcze potém, gdyż na stole znaleziono dzisiaj otwartą książkę z ustępem traktującym o reumatyzmie. Dla tego zajmował się reumatyzmem, gdyż sam cierpiał na reumatyzm stawowy od dłuższego czasu i wybierał się na kuracyą do Swoszowic. Zaniedbał tego — i ten reumatyzm właśnie sprowadził zapewne wadę serca, która przyprawiła o śmierć ks. Polkowskiego. Dziś rano przed godziną 6 wszedł do jego mieszkania służący z wodą i znalazł już trupa na sofie. Pospieszono natychmiast z pomocą, ale bezskutecznie. Przywołani lekarze stwierdzili śmierć, która nastąpiła przed godziną najwyżéj 6 stą, a najmniéj przed 3-cią (od $7\frac{1}{2}$ rano licząc), nie nastąpił bowiem jeszcze tężec, a wystąpiły już plamy pośmiertne. — Ksiądz Polkowski zostawił bogatą bibliotekę i bardzo cenne zbiory.

* **W Wiedniu** utworzył się komitet celem wystawienia na pamiątkę 40 letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa obelisku na najwyższym szczycie w monarchii t. j. na wierzchołku góry Ortler. Obelisk z granitu będzie przedstawiał popiersie monarchy.

* **Cesarzowa Eugenia,** odmówiwszy zaproszenia na ślubne gody ks. Aosty, brata króla Humberta, z księżniczką Letycyą Bonaparte, i to z powodu „wiecznéj żałoby po stracie syna“, przysłała dar, godny kobiety delikatnych uczuć i serca. Darem tym: wachlarz z pejzarzem, nader udatnie malowanym przez małego księcia Lulu. Wachlarz suto jest ozdobiony brylantami i drogiemi kamieniami różnych kolorów, a rękojeść ma wyrobioną artystycznie z jednéj sztuki agatu, nadzwyczajnéj wielkości. Niezależnie od watości pamiątkowéj i artystycznéj jubilerską wartość tego cacka znawcy oceniają na 800,000 franków. — Prócz tego cesarzowa Eugenia przesłała drugi dar. Kiedy jeszcze cesarzowa zaślubiała Napoleona, miasto Liège ofiarowało jéj prześliczną suknią koronkową, która po jednorazowém użyciu została schowaną. Obecnie cesarzowa, zapakowawszy ową toaletę, wartującą około 30,000 franków, w pudło z białego atłasu, przesłała ks. Letycyi z uprzejmym listem, w którym ją zapewnia, iż miała zamiar obdarzyć tą suknią swoja synową, gdy jednak okoliczności nie pozwoliły jéj tego uczynić, prosi o przyjęcie daru. „Oby twoje szczęście — dodaje zbolała cesarzowa — było trwalszém od mojego....“

* **Szybkość pociągów w Anglii.** W Anglii zaprowadzono obecnie pociąg, który przestrzeń pomiędzy Londynem a Edynburgiem przebywa w przeciągu 8 godzin, podczas gdy dotąd potrzebował na to 11 i pół godzin. Pociąg ten jedzie zatém pozornie z szybkością 80 kilometrów na godzinę. Mówimy pozornie, właściwie bowiem jedzie on prędzéj. Najprzód od 8 godzin trzeba odjąć 30 minut na przystanki na stacyach, następnie wskutek nierówności terenu pociąg ten w niektórych miejscach bieg zwalnia, za co znów później musi jechać znacznie prędzéj. Tak n. p. w niektórych miejscach pędzi on z szybkością 70 mil angielskich, czyli 112 kilometrów na godzinę.

* **Charakterystyka śmiechu.** Jeden z psychologów niemieckich twierdzi, że śmiech odpowiada charakterowi człowieka. Zdaniem jego, ludzie, w których śmiechu przebija się *A*, są otwarci i uczciwi, lubią zabawę, a częstokroć mają usposobienie zmienne. Śmiech, w którym przebija *E*, oznacza człowieka flegmatycznego i melancholijnego. *I* wyróżnia się znów w śmiechu dzieci, jako też osób naiwnych, usłużnych, bojaźliwych i niezdecydowanych. Śmiech w tonie *O* oznacza śmiałość i szlachetność. Strzedz się zaś należy ludzi śmiejących się w tonie *U*, są to bowiem mizantropi.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 30go sierpnia śś. Róży p. i Feliksa m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 7. Zachód o godzinie 6 minut 53.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 48 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 sierpnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Nowacki z żoną z Wrześni, Rosiński z Kąkolewa, Dorn i Roesler z Fortu V, Lurkowski z Kalisza, Kaufmann z Frankfurtu.

Stan powietrza.

Dnia 27 sierpnia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore . .	753	Płd.Płd Z.	5	pochmurno	13
Aberdeen . . .	751	Płd.Płd.Z.	3	pół zachm.	13
Chrystiansund .	750	W.	2	pół zachm	15
Kopenhaga . . .	759	Płd.	5	parno	16
Sztokholm . . .	759	Płd.Płd.W.	2	zachm.	16
Haparanda . . .	759	Płd.Płd.Z.	4	pół zachm.	15
Petersburg . . .	—	—		—	—
Moskwa	772	W.	1	bez chmur	9
Kork. Queenst.	755	Z.Płn.Z.	3	deszcz	12
Brest	—	—		—	—
Helder	760	Płd.Z.	2	pochmurno	16
Sylt	757	Z.Płd.Z.	3	pół zachm.	14
Hamburg . [1]	761	Płd.Z.	5	zachm.	15
Swineminde . .	762	Płd.	2	zachm.	18
Neufahrwasser.	762	Płd.	1	zachm.	17
Kłajpeda	762	Płd.W.	3	pół zachm.	18
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	762	Płd.Z.	1	zachm.	15
Karlsruhe . . .	765	Płd.	3	pochmurno	18
Wiesbaden. . .	765	spokojnie.		pochmurno	16
Monachium . .	766	Płn.Z.	1	pochmurno	15
Kamienica . . [2]	764	Płd.	1	pogodne	17
Berlin . . . [3]	763	Płd.Z.	2	pochmurno	17
Wiedeń.	764	spokojnie.		bez chmur	16
Wrocław. . . .	764	spokojnie.		zachm.	18

[1]) Po południu drobny deszczyk. [2]) Wieczorem i rano mgła. [3]) Mgła.

Pogląd na stan powietrza:

Rozdział powietrza mało się w ogóle zmienił. Przy przeważnie słabym wietrzyku z PłdZ. panuje ponad Europą centralną przeważnie pomroczne i przecięciowo dość ciepłe powietrze. W Niemczech północnych spadło miejscami cokolwiek deszczu, najwięcéj, bo 12 mm., na Sylt. W Niemczech wschodnich leży temperatura aż do $4^1/_2$ st. ponad normalną. Górne obłoki idą z Z. do PłdZ. tylko ponad Karlsruhe z PłnW.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu, w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
28. Pop. 2	7ſ6,7	Z. lekki.	zachm.	+24,2
28. Wie. 9	757.2	Z. lekki.	pogodne	+16,8
29. Ran. 7	755,2	Z. lekki.	pogodne	+16,8

Dnia 28 sierpnia maximum ciepła + 24°7 Cel.
„ „ minimum ciepła + 16°5 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Powietrze ciepłe lecz zmienne, często jasno przy zmiennem zachmurzeniu, później chwilami pochmurno i deszcz wraz z orzeźwiającym, poniekąd silnym wiatrem i grzmotem.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 29 sierpnia 1888. **(Kursa końcowe).**

Kurs z dnia	28	29
Pszenica postęp.		
na wrzesień-październik . . .	178 50	184 —
na listopad-grudzień	180 —	185 —
Żyto postęp.		
na wrzesień-październik . . .	146 —	149 25
na październik-listopad . . .	147 50	151 —
na listopad-grudzień	149 —	152 25
Olej rzep. staléj.		
na wrzesień październik . . .	55 10	56 —
na październik-listopad . . .	54 40	55 20
Okowita staléj.		
eksportowa	32 20	32 60
na sierpień-wrzesień	32 10	32 60
na wrzesień-październik . . .	32 10	32 60
na listopad-grudzień	32 50	33 —
spożywcza	52 20	52 40
na sierpień-wrzesień	51 80	52 10
na wrzesień-październik . . .	51 80	52 10
na listopad-grudzień	52 10	52 60
Owies		
na wrzesień-październik . . .	121 25	124 —
Wyp żyta wsp.		50
Wyp.-okowity kw.	10,000	—,000
„ „ „ eksportowa .	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza. .	—,—	—,—

Kurs z dnia	27	28
Consol. 4%	107 40	107 50
Poznańskie 4% listy zastawne .	103 —	103 —
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 80	101 80
Poznańskie listy rentowe . . .	105 30	105 30
Austryackie banknoty	165 90	168 75
Austryacka renta srebrna . . .	68 90	68 75
Rosyjskie banknoty	200 95	202 80
Rosyjskie consol. 1871	97 50	97 40
Rosyjskie listy zastawne . . .	92 50	88 80
Polskie 5% listy zastawne . .	60 40	60 60
Polskie likwidacyjne listy zast. .	54 —	54 60
Węgierskie 4% renta złote . .	84 50	84 40
Austryackie kredytowe akcye .	162 90	162 10
Austryackie francuskie koleje .	107 50	106 25
Lombardy	47 75	46 10
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 29 sierpnia 1888. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	28	29
Pszenica postęp.		
na wrzesień-październik . . .	180 —	185 —
na październik-listopad . . .	180 50	185 —
Żyto staléj.		
na wrzesień-październik . . .	140 50	143 50
na październik-listopad . . .	142 50	144 50
Olej rzep. wyżéj.		
na sierpień.	54 —	54 50
na wrzesień-październik . . .	53 —	54 50
Okowita staléj.		
w miejscu spożywcza	52 30	52 70
„ ekspertowa. . . .	32 30	32 50
„ na sierpień-wrzes. eksp.	32 —	32 —
„ na wrzes.-paźdz. eksp.	— —	
Petroleum		
w miejscu.	13 —	13 —

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 29 sierpnia 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry		śred.		pośle.		w przecięciu	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	18	20	17	60	16	70	17	35
	najn. -	18	—	17	10	16	50		
Żyto	najw.	13	40	13	—	12	20	12	67
	najn.	13	20	12	80	11	40		
Jęczm.	najw. -	—	—	11	50	11	—	11	05
	najn. -	—	—	11	20	10	50		
Owies	najw.	13	30	12	90	12	30	12	70
	najn.	13	10	12	50	12	10		

Inne artykuły.		najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	presta za 100 kl	5	—	4	50	4	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	—	4	50	4	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	—	2	40	2	70
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	30	1	10	1	20
Cielęcina	-	1	30	1	10	1	20
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	—	1	60	1	80
Jaja	za kopę	2	10	2	—	2	05

(K) **Poznań**, 29 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: pogoda.
Żyto: bez handlu.
Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— cent., na sierpień —,—, wrzesień-październik —,—.

Owies —.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,00 płac., 70-ta 31,20 płac., sierpień 50-ta 51,00 płac., 70-ta 31,20 płac., wrzesień-październik 50-ta 51,00 płac., 70-ta 31,20 płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za lipiec —,— mrk., wrzesień październik —,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m opodatk. 51,00 mk, 70 m. opodtk. 31,30 ...

Poznań, 29 sierpnia. Ceny mąki. Pszenna 27,50. żytna 21,00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 29 sierpnia 1888.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	18	30	17	80	17	30
„ nowa	-	18	—	17	20	16	—
Żyto	-	13	50	13	10	—	—
„ nowe	-	13	50	12	90	11	20
Jęczmień	-	—	—	12	50	11	40
Owies	-	13	30	12	80	12	30
„ nowy	-	12	40	12	—	—	—
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	2	80	2	20	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 28 sierpnia.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.
Pszenica: piękna stara i nowy 166—170 m., suchy, zdrowy towar —,— mrk., wilgotny, pośledni towar 150—165 m.k.
Żyto: (nowe i stare) 124—127 mrk., nowe w wilgotnym i poślednim towarze niżéj notowania.
Jęczmień nom., do browarów —,— mrk. wielki i mały 95—105 mrk.
Owies nom., w miejscu według jakości 100 do 110 marek, pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 135—150 na pa zę 105 do 115 marek.
Okowita 50-ta 51,50 m., 70-ta 32,00 m.

Wrocław, 28 sierpnia 1888.
Żyto (za 100) funt. cicho wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk. na sierpień 139,— ofiar., sierpień-wrzesień 139,— ofiar., wrzesień-październik 139,— żąd., październik-listopad 141,— żąd., listopad-grudzień 142,— żąd.
Owies wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 122,00 ofiar., sierpień-wrzesień 118,0 żąd. wrzesień-październik 117,— żąd.
Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. na sierpień 56 00 żąd., sierpień-wrzesień 56,0 żąd., wrzesień-październik 55,00 żądano.
Okowita (za 160 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —— litrów upłyn. wypow. —,—, na sierpień (50-ta) 50,00 żąd., (70-ta) 30,50 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 50,00 ofiar. (70-ta) 30,50 ofiar., wrzesień-październik 50.00 płac.

Cena wypowiedziana na dzień 29 sierpnia: żyto 139,— mrk., pszenica — mrk., owies 122 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 56,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 28 sierpnia (50-ta) 50,00 mrk. (70-ta) 30,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 sierpnia 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż M.	F.
Pszenica biała stara	17	60	17	40	17	20	16	70	16	40	16	20
„ biała nowa	17	20	17	00	16	70	16	30	16	00	15	70
„ żółta stara	17	60	17	30	16	90	16	70	16	40	16	20
„ żółta nowa	17	10	16	90	15	60	16	20	15	90	15	50
Żyto	14	00	13	80	13	60	13	30	13	10	12	90
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies stary	12	50	12	30	12	10	11	90	11	70	11	50
„ nowy	11	50	11	30	11	10	11	00	10	90	10	80
Groch	16	50	14	00	18	50	13	00	11	50	10	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	24	30	23	40	21	70
Rzepik zimowy „	24	30	23	40	21	7 -

Berlin, 28 sierpnia Sprawozdanie urzędowe) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168 do 188 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płc. 178—179, wrzesień-październik płc. 176 00 do 179,00, na październik-listopad płacono 177,50 do 179,75, na listopad-grudzień płacono 178,75 do 180,50. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedz. —,— mrk.
Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 129—146 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 145,50—146,50 na październik-listopad płacono 147,00—148,00, na listopad-grudzień płacono 148,50—149,50, żąd. —, na styczeń styczeń pł. —,—. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 120 do 148 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 120,25, na sierpień-wrzesień płac. —.—, na wrzesień-paźdz. płac. 120,50—121,25, październik-list. płac. 120,50—121,25, na listopad-grudzień płacono 120,50—121.25. Wypow. 100 ton Cena 121,25.
Kukurudza w miejscu płac. 128—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 132,—, na wrzesień-październik płac. 130,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.
Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 56,0 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 56,8, na wrzesień-październik pł. 54,7—55,7, na październik-listopad pł. 54,1—54,6, na listostopad-grudzień pł. 53 5—54,0, kwiecień-maj płac. 52,6—52,8. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedziana —.
Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, na sierpień-wrzesień płac. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatkowana, obciąż. 50 mrk. podat. konsum. w miejscu 52,0—52,2, na sierpień płacono 51,5—51,8, na sierpien-wrzesień płacono 51,5—51,8, wrzesień-październik płac. 51,5 do 51,8, październik-listopad płac. 51,8 - 52,1, na listopad grudzień płac. 51,8—52,1. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. — Nieopodat. obciążona 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu 32,2 mrk., na sierpień płacono 32,0—32,1, na sierpien-wrzesień 32,0—32,1, na wrzesień-październik płac. 32,0 do 32,1, na październik-listopad płacono 32,3 do 32,4 na listopad-grudzień płacono 32,3—32,4. Wypowiedz. 10,000 litr. Cena 32,1.

Szczecin, 28 sierpnia.
Pszenica słabiéj. za 1000 kilogr. w miejscu 173—182 płac., sierpień 181,0 nom., wrzesień-październik 180,— płac., —,—, żąd., na październik-listopad 181 żąd. 180,5 ofiar., listopad-grudzień 181,5 płc., kwiecień-maj 187,— żąd. i ofiar.
Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 134—139,00 płacono, sierpień 141,00 nom., sierpień-wrzesień —,— płacono, wrzesień-październik 140,25—140,75—140,5 pł., październik-listopad 142,5 płac. i żąd., na listopad-grudzień 143.0 do 143,75 płacono, kwiecień-maj 148,5 płacono —,— żądano.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 125—134 płac.
Oléj rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 55,00 żąd., sierpień 54,00 żąd., wrzesień-październik 53,00 żądano.
Okowita słabiéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,1 żąd. 70-ta 32,3 żąd., sierpień-wrzesień 50 ta —,— nom. 70-ta —,— nom., wrzesień-październik 50-ta 51,5 nom., 70-ta 31,5 płac.

Hamburg, 28 sierpnia. Okowita spok., za sierpień 21— żąd., sierpień-wrzesień 21— żąd. wrzesień-październik 21— żąd., październik-listopad 21½ żąd. — Kawa goodaverage Santos za sierpień 65½, za wrzesień 67½, za grudzień 56½, za marzec 57—. Usposobienie stale. Obrót 500 miechów.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)
Amatorzy i znawcy papierosów.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące **formularze kościelne:**

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum,
„ Intentionum Missalium in 4 to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku.
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
„ do Egzaminu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne
Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclessiae caeremoniarum, ex decreto Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie **6—8 mrk.**
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen.
X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.
Ostatni Wieniec Weteranom z 30-go roku na papierze welinowym 1,50 m. z przesyłką 1,60 marek.
Katedra Poznańska czyli Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę świątynią archidyecezalną 1 markę, z przesyłką 1,10 m.
Ołtarzyk ku czci Bogarodzicy Maryi str. 192 i XVI 75 fen. z przes. 85 fen.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Ćwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.

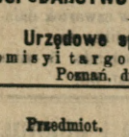
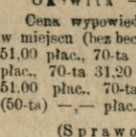

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy,
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu,
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%),
Worki do zboża, (2260)
Płachty na lokomobile, poleca

Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wyprzedaż!

Kostyumy, okrycia, szlafroczki. w ogóle konfekcye damskie, oraz wszelkie wyroby wełniane i jedwabne przy schyłku pory latowéj sprzedaję po cenach **niżéj zakupu.** (362)

J. Sławski,
Bazar.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia
w wyborowym gatunku,
Kadzidło i bursztyn.

Wielkiéj oszczędności kapitału

dopełnia każdy, **kupując do wypraw** w miejsce kosztownych sreber, dziś po najpierwszych domach w powszechnym użyciu będące, na białym metalu grubym pokładem srebra pociągnięte **sztucce stołowe ze słynnéj fabryki Christofle & Co. w Paryżu.** Udowodniwszy w zeszłem ogłoszeniu dostatecznie cyframi wynikające z zakupu korzyści, polecam sztućce te **(do wypraw ułożone w puzdrach)** lub bez, w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych	27,60	12 łyżek do kawy	14,40
12 widelcy „	27,60	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 noży „	28,80	1 łyżka wazowa (biała)	11,20
		12 ławeczek do noży	13,20 mrk.

Cały ten komplet najuiezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 marek.

Prócz wymienionych sztućców, których uznana dobroć polegająca na **wieloletniéj trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznem, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów, a mianowicie: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne lustra, przybory toilettowe** i t. d. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.

Wszelkie **reperacye i posrebrzania zużytych sztućcy** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare srebro przyjmuję w zamian po kursie dziennym (282)

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21,
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**,
kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**,
a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Za pomocą gazu

wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych skutków, **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (2098)

C. Mallachow,
przez rząd aprobowany lekarz-dentysta.
Ulica Berlińska nr. 10 I p.

Hygieniczne mydło uniwersalne,
niezrównany środek na **miejscowe sparaliżowania, reumatyzmy, podagrę**, w każdym stadyum **bóle nerwowe** (kurcz-), **ból w twarzy,** nerwowy **ból głowy** (migrenę), **zesztywnienie, ubezwładnienie** pojedyńczych systemów nerwowych, **słabość muskułów** spowodowaną natężeniem, **kurcze muszkułów,** mianowicie **kurcz w łydkach, ból w karku, niedyspozycye gardła** (chrypka), **pocenie się ramion, nóg i rąk. Wszystkim matkom poleca się usilnie** na reumatym u małych dzieci, przy nieustających kurczach i drganiu oczu, twarzy, karku, piersi i brzucha itp. — Cena za kawałek 1 mrk. 50 fen. (2 kawałki za 2 m. 50 f.)
Aby uniknąć naśladownictwa przesyła się tylko bezpośrednio za poprzedniém nadesłaniem należytości. — Przepis użycia załącza się do każdéj przesyłki.
Sprowadzić można jedynie tylko przez H. EGGERTA w Cormons (Küstenland). (2205)

Urzędnik gosp.,

39 lat mający, żonaty, z małą familią, 19 lat praktyki, 16 lat zostający w jednem miejscu, mogący się okazać chlubnemi poleceniami, którego żona mogłaby się trudnić kobiecem gospodarstwem, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B. poste restante Poniec** (Punitz). (2230)

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)
Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli,
Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu.
Śty Marcin nr. 65,
poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (955)

Regenerator do farbowania włosów,
bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną **własność, iż przywraca każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2008)

Przepis używania.
Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

NOWOŚCI

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych na porę jesienno-zimową już nadeszły.

J. & A. Witkowscy,

Magazyn męzkiéj garderoby
w Poznaniu, Berlińska ul. 1. (310)

Magdeburgskie Towarzystwo Zabezpieczeń od Gradobicia i z niem towarzyszącym burzom.
Towarzystwo to oparte na wzajemności zabezpiecza ziemiopłody: (371)
a. od gradobicia i z niem równocześnie towarzyszącym burzom i deszczom; ostatnie przypadki przez żadne inne Towarzystwo Zabezpieczeń od gradobicia, z przyczyny swych urządzeń, nie są wynagradzane;
b. od szkód z gradobicia powstałych, jak wszystkie inne Towarzystwa.

Podpisany poleca się do pośredniczenia podobnych zabezpieczeń i są u tegoż ustawy, prospekta i warunki zabezpieczeń do nabycia, jako też chcący agentury poboczne otrzymać niech się do niego zgłosić raczą.
Poznań, dnia 28 sierpnia 1888.

Rudolf Schulz,
agent generalny.

Dwie majętności ziemskie

2856 i 2560 morg.

są do wydzierżawienia — razem lub oddzielnie — od św. Jana przyszłego roku. Bliższych objaśnień udzieli (370) dr. Celichowski w Kórniku.

Przyjmuje na stół i stancyą
panienki
uczęszczające na pensyą, uczące się szycia lub kształcące się prywatnie. Konwersacya w obcych językach; fortepian w domu, Warunki bardzo przystępne. (318)
Aleksandra Podlewska,
Poznań, ulica Wiedeńska nr. 7.

Poszukuję (350)
chłopca do usługi
dobrze poleconego, który co dopiero szkołę opuścił.
Dr. Wendland,
Swarzędz.

Dobrze zachowana
szafa do pieniędzy
meble handlowe i mieszkalne są z powodu przeprowadzki tanio na sprzedaż na Starym Rynku nr. 73. (277)

Dwie młode panny doświadczone
gospodynie
z chlubnemi świadectwami od zaraz lub od kwartału poleca **Biuro zleceń, Fryderykowska ulica 26.** (355)
Zielazek.

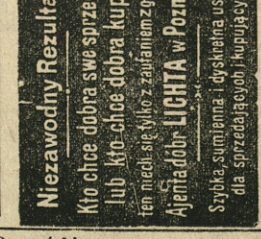

M. SEYDLITZ, POZNAŃ
76 Św. Marcin 76
Fabryka stępli kauczukowych drukarnia i introligatornia.

Pomocnika handlowego
poszukuje (368)
skład win
Hipolita Robińskiego
w Krotoszynie.

Organista

młody, żonaty, wolny od wojskowości, trzeźwy i pracowity w gospodarstwie lub innych usługach, poszukuje od 1 października miejsca. Bliższe wiadomości w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod lit. 356.

Posada organisty w Wilatowie już zajęta. (372)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.